

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ.

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-azowe kop. 8  
od jednoczępaltowego wiersza petitu.  
Za ogłoszenia kilkunastokrotne  
— po k. 5 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi po 10 k.  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 15  
od wiersza petitu.  
(Jeden wiersz szerokości strony—4  
wierszem jednoczępaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego, w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego:

W Czestochowie	W. Komornicki.	W Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przędziński Wacł.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowiec.		„ Myśliński Feliks.

## CZYSTE WINO CZERWONE KRYMSKIE

po kop. 50 butelka

proszę spróbować w handlu Juljana Fuchsa w Gzestochowie. (6-1)

### Antoni Legiewski

PRZEWODNIK POLSKI  
GUIDE INTERPRÈTE POLONAIS

Udzielanie wskazówek przy zabławianiu  
wszelkich interesów. Asystenja przy  
zwiedzaniu miasta. Komisa handlowe.

PARIS

46, rue de Bondy.

## Na pensji żeńskiej 3-klasowej

### TEKLI GWOZDZIK

w Radomsku

kurs nauk zaczyna się dnia 1 września r. b. (3-3)

Poszukuje się do wspólnej nauki dziewczynki od lat 7 do 10. Francuzka na miejscu. Wykład umiejętny. Trokliwa opieka. Wiadomość w Redakcyi między 3 a 5, oprócz świąt. (0-1)

## Stanisław Chrzanowski

Pomocnik Adwokata Przysięgłego

Otworzył kancelaryję w Piotrkowie, dom p. Tarnowskiego, wprost ul. Pocztowej. (4-2-2)

## Z Sosnowca.

(Korespondenja „Tygodnia.”)

Handel zbożem.—Ruch towarów.—Zastój.—  
Handel sianem.—Taryfy i koszty dodatkowe.—  
Sklepy chrześcijańskie.—Teatr i tombola.

Obecny stan handlu zbożowego można nazwać przejściowym i tak też zapatrują się na niego. Ruch towarowy zredukował się do minimum. Cały import do kraju, podtrzymujący dotąd pośredniczące w sprowadzaniu materiałów z zagranicy domy komisowe, wynosi obecnie kilkanaście wagonów węgla gazowego. Koks pruski sprowadzany w znacznych ilościach do hut żelaznych, tak w kraju jak i w południowych guberniach Cesarstwa położonych, przestał iść zupełnie. Importerzy tutejsi, aby zaradzić temu, zwrócili się z zapotrzebowaniami do koksniarni austriackiej, i już od dni kilkunastu znaczne transporty koksu przechodzą przez stację Granica drogi wiedeńskiej i iwangrodzkiej. Granicę państwa

dla surowych materiałów, maszyn, gliny, cementu, żelaza, cegły i tego wszystkiego co specjalnie prawie przez Sosnowiec było transportowane w obec podniesionych cel tutejszych uważać można tak dobrze, jak za zamkniętą. Dopokąd więc nie nastąpi jakaś zmiana, czynności agentur handlowych i wszelkich domów komisowych muszą być ograniczone.

Ażeby powetować sobie taki zastój interesów rzucono się gwałtownie do handlu sianem, na które niepraktykowany nigdy dotąd popyt otworzył się do Prus. Ponieważ siano popłacało, zaczęto je dowozić bez względu na gatunek trawy i na to czy w deszcz, czy w pogodę było sprzątane. Wprost z łąk ładowano je na wagony i na eksport przeznaczano. Wobec tego ceny spadły i wytworzyła się chwilowo sytuacja taka, że 30 wagonów naładowanych świeżym sianem wątpliwej dobroci, pozostało niewykupionych na stacyi Sosnowiec Iwanogrodzki. Miano je już sprzedać na licytacyi, gdy naraz rozeszła się wieść, że w obawie zawleczenia w siano lub słomie cholery granica zostanie dla paszy zamknięta. Wtedy dopiero, w obawie, by już po zamknięciu granicy ceny paszy nie podskoczyły, spekulanci wykupili je opłaciwszy rs. 470 osiowego i składowego. Do wysokiego cła nałożonego przez Prusy na nasze zboże, przybyły jeszcze nowe taryfy zbożowe, które szczególnie przy transportach z bliższych stacyj dróg rossyjskich podnoszą koszt transportu o kilkadziesiąt rubli na wagonie. Ze stacyi pośrednich dróg warszawskiego okręgu do Sosnowca lub Granicy wyżka wynosi więcej o kilkanaście rubli na wagonie, wtedy gdy wagon zboża ekspedycyjowanego z Sosnowca na dalsze stacje dróg rzeczonych wynosi o kilkanaście rubli taniej. Wzrosły też i koszty dodatkowe, ponieważ przy przeekspedycyowaniu zboża za granicę są drugi raz na stacyjach pogranicznych pobierane. Wszystko to razem wzięte stanowi tak znaczną rubrykę wydatkową, że wszelkie transakcye zbożowe na zbyt zagraniczny stają się wprost niemożliwe. Jest jednak nadzieja, że stan to tylko przejściowy.

W okolicy naszej coraz to chętniej garną się do handlu. W samym Sosnowcu mamy już kilka sklepów chrześcijańskich. Od półtora roku egzystujący tu sklep spożywczy drogi wiedeńskiej, któremu świetną wróżyło przyszłość, nie stanowi jeszcze zbyt poważnej dla innych sklepów konkurencyi, dlatego, że pomimo iż jest prowadzony przez fachowca i zasobny materyjalnie, w zarządzie swym ma ludzi z handlem nieobeznanych, a nadto nie chciał, czy też nie umiał wyrobić sobie źródeł, z którychby nabywał towar z pierwszej ręki, a zakupując go od przekupni z Myszkowa, i dobroci towaru gwarantować nie może, i cen podać niskich. Zresztą często brakuje mu najpotrzebniej-

szych artykułów. Oprócz powyższego mamy tu egzystujący od lat 8 sklep pana Lwowskiego (dawniej Neugebauer) prowadzony umiejętnie i dobrze w towar zaopatrzony, oraz dwa dobrze prosperujące sklepy pod firmą „Antonina” i „Zgoda”. Do tych przybył obecnie sklep artykułów wiejskich pana B. właściciela majątku Buk w pow. miechowskim, o którym wzmiankę podaliśmy w poprzednim num. „Tygodnia”. Z projektowanego przedstawienia amatorskiego, na którym ma być produkowany „Klub kawalerów” Bałuckiego, próby mają się wkrótce rozpocząć. Przedstawienie to ma się odbyć w ostatnich dniach września a poprzedzi je tombola urządzona staraniem komitetu budowy kościoła. Jastrzębiec.

## Z Miasta i Okolic.

— **Chór amatorski** przy kościele po-Pijarskim, po odpoczynku wakacyjnym, zacznie wykonywać religijne pienia z d. 1 września, poczynając z tą datą dwudziesty piąty rok swej egzystencyi.

— **Wielkie manewra** wojskowe mają się odbyć w pierwszym połowie września, na polach między Piotrkowem, Witowem a Przyglowem położonych.

— **Bezpłatne badanie wody.** Ponieważ wody z wielu studzien piotrkowskich, pomimo specjalnego rozporządzenia władzy policyjnej, nie poddano dotąd analizie chemiczno-bakteryologicznej, być może dla kosztów, jakie to za sobą pociąga, dla wykonania więc w jaknajszerszym zakresie tyle pożytecznego pod względem higienicznym rozporządzenia i celem zbadania wszystkich studzien naszych, laboratorium chemiczne assessora farmacyi p. Głuchowskiego, dokonywać będzie, jak się dowiadujemy, analizy wody *bezpłatnie* ze wszystkich tych studzien, których właściciele niezamóżność swą usprawiedliwią odpowiedniem świadectwem miejscowego magistratu.

— **Sport welocypedowy** rozwijający się u nas od roku blisko, od chwili otwarcia cykłodromu, zyskuje coraz to nowych adeptów. Panowie cykliści nasi odbywają coraz to dalsze wycieczki; w przeszłym tygodniu grono ich udało się do Szezercowa, a w niedalekiej przyszłości organizuje się, jak słyszeliśmy, wycieczka do Kiele.

— **7500 rubli** na założenie internatu przy gimnazyjum męzkim w Piotrkowie, ofiarowali przemysłowcy łódzcy pp. Edward Herbst i Karol Scheibler.

— **P. Wilhelm Hordliczko**, dotychczasowy prokurent Tow. Akc. Karola Scheiblera opuszcza zajmowane dotąd stanowisko, obejmuje zaś pod własną firmą

na współkę z pp. Lorenzem i Krusche przedalnię, będącą dawniej własnością p. Meyerhoffa w Zgierzu.

— **Zbrodnia.** We wsi Piekarki w pow. piotrkowskim ofiarą zbrodni padła rodzina izraelity Szydłowskiego. W ubiegły piątek wieczorem Szydłowski wraz z żoną i dwojgiem dzieci jedli przygotowaną na szabas rybę. Jedli ją także parobek i służąca, katolicy. Pozostała część ryb schowano na noc do piwnicy, gdzie w nocy ktoś odbił skobel, obsypał rybę, a także surowe mięso, przygotowane na sobotę, arsenikiem. Gdy nazajutrz Szydłowsy ponownie uraczyli się rybami, wszyscy ciężko się rozchorowali, dzięki jednak natychmiast udzielonej przez d-ra Wolskiego z Piotrkowa pomocy uratowani zostali; parobek tylko w męczarniach ducha wyzionął. Niewątpliwie rezultatem byłby o wiele smutniejszy, gdyby nie to, że po przyniesieniu ryb z piwnicy Szydłowska zauważyła na nich biały proszek, a sądząc że to zakrzepły tłuszcz znaczną część jego łyżką zebrała. Energicznie rozwinięte śledztwo wykryje zapewne wkrótce winnego zbrodniarza.

— **Babie uszy.** W ubiegłym tygodniu zdarzył się we wsi Uszczyńskie smutny wypadek otrucia grzybami. Jedna z włościanek, nazbierawszy grzybów zwanych „babie uszy” ugotowała je na kolację dla siebie i swoich pięciorga dzieci. Po krótkiej chorobie i matka i pięcioro dzieciaków skonały. Nieszczęśliwy mąż i ojciec uniknął śmierci przez to jedynie, iż tego wieczora nie był weale w domu. Można sobie wyobrazić jego rozpacz, gdy powróciwszy nad ranem z lasu, zastał całą swoją rodzinę konającą.

— **Do jakiego stopnia** dochodzi zuchwalstwo łódzkich nożowników, za dowód posłużyć może następujący fakt. Dn. 20 b. m. rodzina pp. Neipertów wraz z paru znajomymi osobami udała się na przechadzkę do lasu miejskiego. Gdy o godz. 9-ej wieczorem całe towarzystwo powracało ulicą Długą, przed oczyma idących wypadło z zaułka czterech drabów i w celach rabunku rzuciło się na kroczącego opodal przechodnia, który, uderzony kijem w głowę, począł wzywać pomocy. Widząc to, młody, 21 lat liczący, p. Bertold Neipert, poskoczył z pomocą napadniętemu; wtedy jeden z rabusiów rzucił się na niego z długim nożem i pchnął go tak silnie w pachwinę, iż wnętrzości wyszły na wierzch. Zanim poskoczono z pomocą, złoczyńcy już zbiegli, ranny zaś upadł bez przytomności na ziemię. Odniesiono go do mieszkania, z kąd lekarze polecieli odwieźć go do szpitala, gdzie po parogodziennych cierpieniach umarł. Policja łódzka z wyjątkową energią poszukuje morderców.

— **Wskutek piorunów.** W d. 14 b. m. podczas silnej burzy jeden z piorunów uderzył w dom mieszkalny p. Zielińskiego, we wsi Gąsiecino w pow. łódzkim, gminie Nowosolna. Chałupa zapaliła się w mgnieniu oka, tak, że mieszkańcy o ratowaniu mienia myśleć nawet nie mogli, bo zaledwie z życiem ujsć zdołali. Jeszcze nie zdołano się opamiętać, gdy drugi piorun uderzył w drugim końcu folwarku, zapalając tam znów budynek. Mieszkańcy stali bezradni, oniemieli i zdrętwiali wobec grozy przez niebiosą sprawionej, gdy w zabudowaniach podwórzowych, z których buchało morze płomieni, płonęły żywcem bydło i konie z przeraźliwym, przesywającym rykiem i rżeniem. Nie zdołano z całej posiadłości Zielińskiego uratować jednej szpilki — wszystko spaliło się do ena w ciągu bardzo krótkiego czasu, gdyż nikt z powodu burzy i znacznego od Łodzi oddalenia, gorejącej osadzie na ratunek nie pospieszył.

— **Spółka adwokatów.** W Łodzi czterech adwokatów przysięgli pp. Sudra, Ma-

ternicki, Sobolewski i Filipkowski otworzyli wspólną kancelaryję, w której udzielają porad prawnych po bardzo niskiej cenie bo od rs. 1 za konferencyję. Z udogodnienia tego korzysta podobno bardzo wiele osób, oprócz bowiem niższej opłaty, w każdej porze choćby jednego z adwokatów zastać można. Myśl to godna naśladownictwa.

— **Z Radomska** piszą pod d. 8 b. m. do „Kur. Warsz.” złodzieje koni grasują po okolicy. Złożyli oni wizyty nieproszone w majątkach: Dobryszyc, Zalesiczki, Kletnia, Bartodzieje; w Radzinkowicach zaś u p. O. skradli z zamkniętej stajni 4 najlepsze konie, ubrali je w ehomonta cugowe, z zamkniętej stodoły wyprowadzili brykę, z podwórza zabrali wóz drabiniasty, zaopatrzyli się w bieżce fornalskie i, nalaadowawszy wóz wyką, odjechali niepostrzeżeni przez nikogo. Pogoń szła za śladem rzeźmieszków aż do Łasku, gdzie złodzieje sprzedawać eheleli konie i brykę za rs. 100; tu jednak wszelkie ślady zginęły. Podejrzanie o udział w kradzieży pada na służbę miejscową.

— **Szkoła muzyczna**, prywatna, powstaje w Łodzi pod kierunkiem panny Elsiewicz, uczenicy konserwatorium petersburskiego. Szkoła obejmie naukę śpiewu, gry na fortepianie, skrzypcach i wiolonczeli, oraz naukę teorii, kompozycyi, i historii muzyki.

— **Z Tomaszowa Rawskiego** donoszą, że sezon na towary zimowe dobiega już do końca. Szewioty, tak dotąd poszukiwane, znacznie mniejszy obecnie miały popyt, a także i wyroby z wełny czesankowej, natomiast wyraźnie zaznaczył się zwrot do „sztrych” i „sztrajehgarnów”. Ruch był tak znaczny, że w całym mieście brak towaru. Największy zbyt miały wyroby: J. Halperna, L. Bernsteina, J. Brana i H. Laudsberga;

— **Podniesienie cen.** Do „Kur. Codz.” piszą z Łodzi: Większość przemysłowców tutejszych, z przyczyni wprowadzenia taryfy maksymalnej, podnieść ma ceny wyrobów swoich o kilka lub kilkanaście kopiejek na arszynie; wszysej prawie fabrykanci okólnikami rozesłanemi do klientów zawiadamiają o mającem wkrótce nastąpić podwyższeniu cen na wszelkiego rodzaju artykuły, wchodzące w zakres specyjalności łódzkiej. Dotychczas, o ile wiemy, ceny są nie zmienione, lecz w najbliższej przyszłości, muszą pójść w górę, gdyż zapasy przygotowane z przędzy zakupionej dotychczas wyczerpują się.

— **Zebrań ogólnie reprezentantów** kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich, odbyło się pod przewodnictwem prezesa zarządu p. Józefa Beyera d. 12 b. m. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, członek zarządu p. Wuthe, oświadczył zebrany, że ministerjum skarbu zmieniło § 2-gi ustawy kasy. Nowa redakcyja pomienionego paragrafu brzmi, jak następuje: Środki kasy składają się: 1) kapitał obrotowy: a) z 300 rublowych udziałów, b) z procentów od pożyczek, wydawanych uczestnikom, c) z pieniędzy, pożyczanych przez kasę od osób trzecich za solidarnem poręczeniem wszystkich uczestników i d) z wkładek tak uczestników, jak i osób obcych. Każdy z uczestników może mieć w kasie kilka, lecz nie więcej, niż 10 udziałów, z tym jednak warunkiem, ażeby spłata drugiego i następnych udziałów rozpoczęta była przez uczestnika dopiero po całkowitem pokryciu poprzedniego udziału. 2) Kapitał rezerwy: składa się a) z jednorazowych rublowych opłat wpisowych od uczestników i b) z części czystego dochodu od obrotów pożyczkowych. Wobec tej zmiany ustawy, zarząd kasy zaproponował: 1) wyjednać w banku państwa kredyt do wysokości 100,000 rs. z

przeznaczeniem go dla dyskonta weksli przez kasę żyrowanych i 2) uzyskać od reprezentantów upoważnienie do przyjęcia od osób obcych sumy w ilości pięć razy większej, niż wynosi majątek kasy. Obie te propozycyje ogólne zebranie przyjęło, poczem przystąpiono do wyborów. Z kadencji wychodzili czterej komitetowi, pp.: Julijusz Hoffmann, Franciszek Kindesmann, Albert Semelke i Wilhelm Prowe. Trzech pierwszych wybrano ponownie przez akklamacyję, na miejsce zaś p. Prowego powołano większością głosów p. Augusta Korperta.

— **Zmiany służbowe.** P. o. pomocnika buchaltera częstochowskiej kasy powiatowej Wacław Mazurowski mianowany został p. o. pomocnika naczelnika stołu piotrkowskiej Izby skarbowej, a na jego miejsce zapasowy podoficer Siemionowski-go pułku Józef Siekierzyński.

— **Zarząd miejscowego Towarzystwa Dobroczyńności dla Chrześcijan** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że w dalszym ciągu (patrz № 32 „Tygodnia”) ofiary na „Zabawę kwiatową, wraz z tombolą”, na korzyść miejscowych towarzystw: Dobroczyńności dla Chrześcijan i Straży Ogniowej Ochotniczej, nadesłać raczyły następujące osoby:

- 11) p-ni *Babicka Aleksandrowa*—19 fantów zebranych w Piotrkowie.
- 12) p. *Allart Leon*, właściciel przedziału w Łodzi, —56 ewierfantowych paczek włóczki wełnianej w różnych kolorach.
- 13) pp. *Kohn Jakób i Józef*, współwłaściciele fabryki mebli giętych w Radomsku—17 sztuk mebli giętych „wiedeńskich” i 6 sztuk zabawek dziecięcych.
- 14) p. *Bary Judel*, kupiec w Łodzi—3 rub. gotówka.
- 15) p. *Kohn Michał*, w Piotrkowie—10 rub. gotówka. Za uprzejmem pośrednictwem p. *Zygmunta Szolowskiego*, prezidenta m. Pabjanic, właściciele zakładów przemysłowych i kupcy z tegoż miasta: (od № 16 do 28 włącznie) nadesłali:
- 16) p. *Ender Karol*—12 całkowitych sztuk (400 łokci) rozmaitych tkanin bawełnianych.
- 17) p. *Kindler Julijusz*—8 kawałków (76 łokci) tkanin wełnianych i półwełnianych.
- 18) pp. *B-cia Baruch*—12 kawałków (66 łokci) rozmaitych tkanin wełnianych i bawełnianych, a także 3 chustki wełniane w kwiaty.
- 19) p. *Steinhagen Artur*—20 ryz papieru kancelaryjnego.
- 20) p. *Lewin Bernard*—10 chusteczek wełnianych.
- 21) p. *Faust*—3 kawałki (23 łok.) materji wełnianej.
- 22) pp. *Peltzman i Selcer*—1 kawałek (9 łok.) materji wełnianej.
- 23) p. *Poznański Joel*—1 kawałek 6½ łok.) materji wełnianej.
- 24) p. *Działoszyński Leib*—1 kawałek (7½ łok.) materji wełnianej.
- 25) p. *Jaskiewicz M. W.*—1 kawałek (4 łok.) materji wełnianej.
- 26) p. *Kantorowicz Emanuel*—1 kawałek piki na kamizelkę.
- 27) p. *Süssman Jakób*—3 chustki wełniane.
- 28) p. *Wilczyński Jan* z Pabjanic—3 rub. gotówka.
- 29) p. *Desormont Pavel*, właściciel przedziału w Łodzi—25 rubli gotówka.
- 30) p. *Dobranicki Daniel*, właściciel fabryki w Łodzi, za pośrednictwem p. A. Silbersteina adwokata—jedną sztukę materji wełnianej.

Ciąg dalszy nadesłanych ofiar podany będzie w następnych №№ „Tygodnia”.

Wszystkim wymienionym osobom, w imieniu Towarzystwa Dobroczyńności i Straży Ogniowej Ochotniczej, składa się niżej — najserdeczniejsze publiczne podziękowanie. Prezes—*J. Kański*.

Członek zarządu—*J. Zagrzejewski*.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie m. lipca roku bież. było pożarów 21. W tej liczbie z podpalenia 5; nieostrożności 3; złego utrzymania kominów 2; od pioruna 6; z przyczyn niewiadomych 5. Straży wyniosły 216,905 rs. Wypadków nagłej śmierci było 24; samobójstw 3; dzieciobójstw 2; porażeń 3; grabieży 1; kradzieży 13.

## Przemysł i Handel.

Wobec możności przywozu zboża rosyjskiego do Niemiec przez terytorjum innych państw, dzięki ukryciu pochodzenia tego zboża, rząd niemiecki, jak donosi wychodząca w Petersburgu „Gazeta Przemys-

słowo-Handlowa", polecił swoim komorom pogranicznym, aby w każdym pojedynczym wypadku sprawdzały przedstawiane przez ekspedycyjącego zboże świadectwa konsula niemieckiego o kraju, z którego zboże pochodzi, gdy zaś takiego świadectwa niema, władze celne niemieckie są obowiązane przeprowadzić śledztwo wszelką inną drogą, aby tylko zboża rosyjskiego nie wpuścić.

Skutkiem zakupów do Moskwy, cena przędzy bawelnianej na jarmarku w Niższym Nowogrodzie spadła z 19 rub. 50 k. na 18 rub. 50 kop. Ceny przędzy wełnianej idą w górę. Niektórzy fabrykanci podnieśli cenę perkalików o 1/4 kop. na arszynie; ceny jedynie wyrobów ponsowych dwie wielkie firmy obniżyły o 1/4 kopiejki.

Pożyczki dla młynarzy. Ministeryjum skarbu, jak donosi „Rus. Żizn“, przychyliło się do starań młynarzy o udzielenie im krótkoterminowego kredytu na podstawach następujących: O zdolności kredytowej każdego młynarza wydawać będą opinie dyskontowe komitety miejscowych kantorów banku państwa, poczem otwierane będą specjalne rachunki bieżące, zabezpieczone solą weksłami na sumę odpowiednią, z terminem dziewięć-miesięcznym, oraz na budowach i maszynach młyna. Udzielany będzie również kredyt na zboże, przeznaczone do mielenia, po ocenieniu wartości ziarna przez komitety dyskontowe i polisy, wydawanej bankowi.

Nowa taryfa niemiecka. Urzędowy „Reichsanzeiger“ niemiecki ogłosił nową taryfę celną, obowiązującą na towary dowożone z Rosyi, która, ze względu na interes, jaki ma dla tutejszych sfer rolniczych, przemysłowych i handlowych, podajemy w dostojnym przekładzie. Według nowej taryfy, cła, które w taryfie niemieckiej zostały podniesione, przedstawiają się, jak następuje: § 1. Za 100 kilogramów (6.1 pud.) marek: pszenica 7.50; żyto 7.50; owies 6; gryka 3; rośliny strączkowe 3; proso surowe 7.50; jęczmień 3.50; rzepak, rzepik, mak i inne niewymienione ziarna oleiste, z wyjątkiem cie mierzycznika i orzecha ziemnego 3; słód jęczmieńny i owsiany 6; kukurydza 3; anyż, kolender, kmień, koper włoski 4.50; pióra do pisania, pierze oczyszczone i przyrządzone 9; kora i garbnik 0.75; drzewa budowlane i użytkowe a) uleobrobione, lub też wyłącznie w kierunku papiecznym rabane siekiera, rżnięte piła z kora, lub bez, klepki dębowe 0.30, lub metr 1.80; b) cieża w kierunku długości, lub obrabowane inaczej, niż przez obciosanie, zmniejszoną, klepki niewyrobione w punkcie 1-szym, nieobdarła z kory wikliny koszykarskiej, obręcze beńdarskie, piasty na kola, dzwona i sprychy 0.60, lub metr 3.60; c) pilowane w kierunku długości: nieleobrobione deski, bale, belki i inne wyroby drzewne ciosane, lub pilowane 1.50 lub metr 9; chmiel № 14 taryfy—brutto 30; wyroby kauczukowe 90; wyroby z szlachetnych metali 900; nikiel, inne, lub inne przedmioty roślinne z wyjątkiem bawełnianych: a) liny, powrozy, sznury 15; b) wszystkie inne 36, płótno, drelich, zwilich 18; masła, nawet sztuczne 30; mięso, zarówno świeże, jak i przyrządzone 30; ryby solone (z wyjątkiem śledzi), suszone, wędzone i t. d. 4.50; drób, dzierzyna wszelkiego rodzaju nieżywe 45.00; kawior i surrogaty kawioru 225.00; sery wszelkiego rodzaju 30.00; owoce suszone, gotowane i t. d. 6.00; przetwory mączne ze zboża i roślin strączkowych, mianowicie śrutowane, lub mielone, ziarno, kasza, mąka etc. 15.75; liście tytoniu, nieobrobione 127.50; papierosy 405; herbata 150; olej 6; s. malec świński i gęsi, margaryna i t. d. 15; 16) bydłęcy i barani, tłuszcze zwierzęce 3; gotowe, nie pokryte futra baranie, białe, farbowane i t. d. 9; nafta i oleje mineralne 9; smary mineralne 15; grube maty, słomianki 4.50; jaja i drób 4.50; konie, od sztuki 30; świnie, od sztuki 9; nie-farbowane filce i wełna 4.50. § 2. Postanowienia § 1 nie stosują się do towarów, które w przeddzień ogłoszenia niniejszego rozporządzenia przeszły granicę ruską. § 3. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie. Ponieważ nowa taryfa, jak wiadomo odnosi się wyłącznie do towarów importowanych z Rosyi, więc dodana do taryfy instrukcja o wykonaniu nowej ustawy celnej zawiera przedewszystkiem przepisy o dowodach, jakie muszą być dostarczone przez osoby, importujące wymienione powyżej od 1—42 towary z krajów innych, aby dowieść, iż towary te nie pochodzą z Rosyi. Za dowód taki dla pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, ziarna strączkowych i kukurydzy i t. d. służyć świadectwa konsularne i poświadczania władz miejscowych, papiery okrętowe, faktury, oryginalne listy frachtowe, korespondencyja handlowa i t. d., stosownie do przepisów § 2—6 o dowożeniu towarów z krajów przywilejowanych w ustawie z 30 stycznia 1892 r. Dowodów takich nie potrzeba, gdy przedmioty te wchodzi, jako pakunki pasażerów. Jeżeli nie ma wyt-

plowości co do pochodzenia towaru, władze celne mogą nie żądać odnośnych dowodów.

Towary znajdujące się 29 lipca r. b. na składach tranzytowych, lub zapisane na konto celne opłacają cło według dotychczasowej taryfy.

Towary, które do 31 lipca przeszły przez granicę ruską ku Niemcom, opłacają cło według dawnej normy, jeżeli na fakt ten złożone zostaną należyte dowody. Dla towarów opłacających więcej, jak 6 marek cła od 100 kilogr., ustanowiono następującą taryfę: pszenica w workach i żyto 1%, pióra do pisania w skrzyniach 20%, pierze oczyszczone i wyrobione w workach 1%. Przędza z lnu i innych materiałów roślinnych, z wyjątkiem bawełny, niefarbowana, niedrukowana, niebiełona, do № 8 angiel w skrzyniach 13%, w belach 2%. Futra baranie nie obciążone, dalej wybielone i farbowane skórki angorowe i baranie, bez podszewki, derki bez podszewki, w skrzyniach 20%, w faszach 16%, w belach 6%.

## Sprawy Ziemiańskie.

Kredyt dla ziemian. Przed niedawnym czasem ogłoszone zostały w organach urzędowych ministeryjum skarbu i ogólnych przepisy dotyczące otwierania kredytu na zastaw zboża, mającego się udzielać przez Bank państwa za pośrednictwem banków prywatnych. Pierwsiastkowo od kredytu tego miały być wyłączone gubernije królestwa, otóż obecnie dowiadujemy się, że przepisy te zostały i do naszego kraju zastosowane, a warszawski kantor banku państwa odebrał już instrukcje w tym przedmiocie i pozostaje tylko porozumienie się banku prywatnego z bankiem państwa. Jak wiadomo według nowych przepisów zastawione zboże będzie mogło znajdować się w magazynach banków lub nawet w śpięchach producentów pod odpowiednią kontrolą, a wielkiem ułatwieniem w udzielaniu tych zaliczeń mają być rachunki bieżące, zastawiającym otwierane. Zaliczenia wynosić mają minimalnie 50% ceny targowej.

Z Petersburga donoszą, iż rada do spraw kolejowych przy ministeryjum komunikacji poruszyła ważną dla rolników sprawę t. zw. ubytku naturalnego transportów zbożowych, przywożonych kolejami. Na zasadzie ustawy kolei z r. 1887-go ustanowiono normę 1% ubytku naturalnego, to znaczy, iż kupiec zbożowy lub producent, wysyłający 600 pudów, odbierał na stacyi przeznaczenia 594 pudy. Według obliczeń departamentu, ubytek ten rocznie reprezentował poważną sumę 5 milionów pudów, stanowiąc prawie wyłączną stratę producentów ziarna. Otóż rada kolejowa z uwagi, że tak wysoki procent ubytku naturalnego niejako ułatwia kolejom zaniebdywanie swoich obowiązków, polegających na czuwaniu nad powierzonym im do przewozu towarem, postanowiła stopniowo go redukować, dążąc z czasem do zupełnego skasowania. Tymczasowo postanowiono: zachować 1% ubytku naturalnego dla transportów zboża, idących wagonami bez opakowania (tary). i oznaczyć 1/2 straty dla ziarna w workach (tarze). Wyjątek zrobiono jedynie dla kukurydzy, która łatwo wysycha, tracąc znacznie na wadze; dla tej ostatniej strata może wynosić 1%—5%, stosownie do odległości, jaką przebiega transport. Jak już wspomnieliśmy wyżej, departament uznał w zasadzie słuszność żądania kupców i producentów, aby koleje były o ile możności odpowiedzialne za całość transportu bez żadnych strącań na rzecz naturalnego ubytku i z obowiązkiem asekurowania transportów. Kwestya ta będzie jeszcze poruszona w departamencie kolejowym i ostateczna decyzja ogłoszona będzie prawdopodobnie w grudniu r. b.

„Praw. wiadn.“ w № 148 zamieszcza od Departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego co następuje:

„Do ministeryjum dóbr państwa nadsyłane są corocznie od rolników i różnych zakładów liczne przedstawienia o określenie dołączanych okazów, szkodliwych w gospo-

darstwie wiejskiem owadów i wskazanie środków na ich tępienie. Prośbom tym według możności czyni się zadość, przy współudziale zostających pod rozkazami ministeryjum entomologów specjalistów. Wszelako, z powodu szczupłej tychże liczby, nie zawsze można we właściwej porze przyjść z pomocą, radą i wskazówkami, szczególnie wtedy, gdy nieodzownym jest zjazd na grunt. W przypuszczeniu, że skuteczny współdział w tej sprawie przyjąć mogą osoby prywatne, na prowincyi zamieszkałe, a zajmujące się entomologią, ministeryjum dóbr państwa odniosło się do znanych w tej gałęzi specjalistów, z prośbą o przyjęcie, jeśli uznają to za możliwe, obowiązków korespondentów departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego, w przedmiocie entomologii w razie bezpośrednio zgłoszenia się do nich osób pojedynczych lub zakładów, określanie szkodliwych owadów i wskazywanie środków do walki z nimi w razie zaś potrzeby, zjechać na miejsce z polecenia ministeryjum. Na wezwanie powyższe zgłosiło się osób 26, gotowych podjąć się wyżej wymienionych obowiązków. Z listy tej, ogłoszonej przez ministeryjum dóbr państwa dla rolników naszych podajemy dwa adresy: Henryk Dziedzicki, Chłodna № 23 i Jan Sznabl, Krakowskie-Przedmieście № 59, obaj w Warszawie.

Chmiel. Przemysł chmielarski w okolicach Kalisza znacznie się ożywił. Przed kilku laty jeszcze oprócz kolonistów niemieckich, mało kto z p.p. obywateli uprawiał tę gałąź przemysłu rolnego. Obecnie kilkunasto, a nawet i kilkadziesiąt - morgowe plantacje w gubernii kaliskiej nie są rzadkością. Jak wiadomo, w roku zeszłym p. Szelman wystawił pod Kaliszem wielką suszarnię i prasownię chmielu. W roku bieżącym kilku agentów z Norymbergi i Monachium przybyło też specjalnie do gubernii kaliskiej dla zakupu większych partij chmielu, który za granicą nie obrodził się w tym roku.

## ROZMAITOŚCI.

Spoleczeństwo jakich mało. Obywatele Szwajcaryi mają być z czego dumni. Od kilku dni na kantonalnem więzieniu w Zurichu powiewa chorągiew biała. Owoż, z naczy to, że wewnątrz pustki, że niema w nim w danej chwili ani lednego więźnia.

Kosztowny gość. Długi księcia Veragua, oto najpopularniejszy dziś przedmiot rozmowy za oceanem. Jak wiadomo, ostatni ten potomek Kolumba zaproszony został przez yankeesów, celem uświetnienia sobą aktu uroczystego otwarcia wystawy chikagowskiej. Książę żył w Chicago na stopie iście książęcej i to po hiszpańsku książęcej, zaciągając długi na prawo i lewo, których też moc po sobie zostawił. Obecnie wierzyciele kosztownego gościa Unji postanowili podobno sądownie o zapłatę długów tych pozwać gospodarza Stanów Zjednoczonych, prezydenta Clevelanda.

## Licytacje w obrębie gubernii.

D. 4 (16) października w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż praw wieczystej dzierżawy osady młynarskiej Bugaj w gm. Uszczyń położonej, wraz z gruntem zabudowaniami i urządzeniem młynarskiem od rs. 10,000.

Tegoż dnia tamże na sprzedaż majątku Modrzewek w pow. piotrkowskim położonego od rs. 8000.

Tegoż dnia tamże na sprzedaż nieruchomości położonej w m. Piotrkowie przy ulicy Słowiańskiej od rs. 6000 i niżej.

18 (30) sierpnia w osadzie leśnej Krzyk, majątku Będków, na sprzedaż 64 1/2 sążni półkubicznych drzewa sosnowego od rs. 100.

24 sierpnia (5 września) na komorze w Granicy na sprzedaż różnych skonfiskowanych towarów i spirytusu od rs. 100 k. 33.

24 sier. (4 wrz.) w urzędzie pow. łaskiego za oświetlenie 88 latarni w m. Pabjanicach od 129 kop. za lampę i niżej.

Tegoż dnia w sądzie okręgowym piotrkowskim na dostawę materiałów na ubrania i bieliznę dla miejscowego więźnia.

W d. 17 (29) sierpnia w m. Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż fortepianu, ocenionego na 130 rs.

13 sier. (12 wrześ.) w magistracie m. Piotr-

kowa na sprzedaż mebli, bydła i żyta od sumy 537 rs.

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu brzezińskiego na budowę parkanu naokoło skweru miejskiego w m. Tomaszowie od sumy 531 rs. 83 kop. in minus.

— 19 (31) sierpnia na rynku m. Noworadomska na sprzedaż 450 korey żyta, od ceny targowej w dniu sprzedaży.

— 15 (28) sierpnia w urzędzie pow. łaskiego na restaurację bydłobójni w m. Pabjanicach, od sumy 528 rs. 59 kop.

— 3 (15) września w urzędzie pow. łódzkiego: 1) na restaurację szopy oguiowej w m. Zgierzu, od sumy 376 rs. 47 kop. in minus; 2) na dzierżawę w ciągu 1894/6 r. dochodów z bydłobójni miejskiej w Zgierzu, od sumy 2815 rs. rocznie, in plus; 3) na oświetlenie w ciągu lat 1894/6 60 latarni w m. Zgierzu, od 6 kop. (in minus) za oświetlenie jednej latarni w ciągu jednej nocy.

— 1 (13) września w magistracie m. Częstochowy na dzierżawę łąki w Nowej Częstochowie od 1 (13) stycznia 1804 r. do tegoż dnia 1897 r. od od sumy rocznej 378 rs. 50 kop. in plus.

— 1 (13) września w urzędzie pow. będzińskiego na dzierżawę prymacyi na gruntach wsi Gołonóg po duchowny i Niepiekło-skarbowe, od dnia


licytacyi do 1 (13) stycz. 1895 r. od sumy 423 rs. rocznie.

— 23 sierp. (4 wrześ.) w urzędzie gminy Rudnik-Wielki w osadzie Koziegłowy na sprzedaż działka ornej ziemi z łąką, od sumy 35 rs.

### Kronika giełdowa. 22 Sierpnia.

Stan rzeczy na rynkach pieniężnych przedstawia się coraz gorzej. Kryzys w Ameryce, wybory we Francji, brak gotowizny w Berlinie — wszystko to wprawia giełdy w możliwie zły humor, którego wyrazem niskie kursa. Ucierpiał i ruble, z powodu na jednym miejscu pozostającej kwestyi układów handlowych z Niemcami. Zatomawany przywóz oddziaływa ujemnie na kursa zagraniczne, które się stale normują wysoko, ze szkodą dla handlu przywozowego. W niemieckiej niekorzystnych barwach przedstawia się rynek papierów publicznych, który pod naciskiem zapotrzebowania gotowizny, cen swych podtrzymać nie potrafił. Jeżeli obniżka nie była znaczna, to dla tego, że sprzedawcy zachowywali się wyczekująco. Zapłacono 100.10 do 100.20 za listy ziemskie 5%, gdy zaś po 99 ofiarowano 4 1/2%. Listy m. Warszawy z trudnością również znajdowały amato-

rów. Zapłacono 101 za seryję ostatnią, starsze seryje są nieco droższe. Listy m. Łodzi bez ruchu, lecz tańsze, to samo z wileńskimi listami i obligami kanalizacyjnymi. Słabo przedstawiają się również papiery państwowe. Listy likwidacyjne unormowały się na poziomie niżej 97 za małe sztuki, gdy zaś po 97 większe znajdowały by kopców. Pożyczki wewnętrzne 95.50 za pierwszą i 94.50 za następną seryję. Wschodnie pożyczki 102 za drugą i 102 3/4 za następną emisję. Pożyczki premiowe wciąż na jednym poziomie. Zapłacono 241 1/2 za pierwszą, 225 1/2 za drugą emisję, 194 za sła-checkę. Wśród akcyj towarzystwa „Zawiercie” po 430. Podług notowań biura bankowego Gazety Losowań płacono: za marki 47.65, za franki 38.60, za guldeny 77.50.

 Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

**Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53**, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—14)

**PRACOWNIA ZOPPI**  
prowadzona pod kierunkiem zdolnej krawcowej przyjmującej:  
**SUKNIE, OKRYCIA i ubrania dziecięce,**  
Dom pana Popowskiego na piętrze.  
(6—1)



Dla zadosyćczynienia najwybredniejszym wymaganiom Szanownych odbiorców, urządziłem w swej dystylarni najnowszej konstrukcji aparaty i filtrację podług ostatnich wymagań techniki. Dzięki tym ulepszeniom otrzymuję spirytus niebywalej dotychczas czystości i doskonałości. Spirytus winny № 4 i Alkohol № 4 zalecam prócz tego do użytku domowego dla celów leczniczych i chemicznych. Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną Próbki i cenniki fabryka wysyła bezpłatnie. Dla aptek i laboratoriów ceny hurtowe. (3—2)

**Sprzedaż detaliczna przy fabryce.**

**Markus Braun**

**DYSTYLARNIA PAROWA w Piotrkowie.**

### W ŁODZI Kantor rekomendowania nauczycielek i bon W. ROŚCISZEWSKIEJ

Zielona 5.

Ma do umieszczenia **nauczycielki** z wyższym patentem, **władające obcemi językami** i z wyższą muzyką, oraz **freblówki i boni polki, francuzki i niemiecki.** (2—1)

### LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

**Znakomita** do pielęgnowania skóry;  
**Znakomita** do utrzymywania w czystości i opatrzenia złośliwych miejsc oraz ran na skórze;  
**Znakomita** do konserwowania skóry głównie u **dzieci drobnych.**

Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych po 15 i 10 k. **w aptekach i składach aptecznych.** Zamówienia przyjmuje L. Witkowski w Warszawie ul. Rymarska № 10. (Raj. i S-ka № 795) (52—21)



### Nowootworzony

w SOSNOWCU w domu HECHTA

### Sklep artykułów wiejskich dominium Buk

Kupuje lub też przyjmuje w komis i sprzedaje po cenach umiarkowanych wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwo wiejskie mianowicie: **Masło, sery, bryndze, jaja, drób, zwierzyne, wędliny, ogrodowizny, owoce świeże i suszone, konserwy, konfitury, soki i t. d. i t. d.** Nadto sprowadza dla szanownych klientek swoich **towary kolonialne** i odstępuje na rzecz ich cały prawie rabat; tak że **do 10 funtów herbaty dodaje się jedenasty gratis.**

Polecając się względem pań, uprasza się artykuły gospodarstwa domowego oraz zapytania nadsyłać: „do Zarządu sklepu artykułów wiejskich dominium BUK.” (2—2)

### Droga Żelazna

Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że bagaże i towary przybyłe na stacje odbierające po dzień 19/31 maja r. b., a dotychczas nieodebrane przez adresatów, z mocy art. 40 i 90 Ustawy O gólnej dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane przez publiczną licytację. Czas i miejsce odbyć się mającej licytacji, jak również wykaz przedmiotów zakwalifikowanych do sprzedaży ogłoszono w № 30, 31 i 32 Warszawskich Gubernskich Wiadomości. Niezależnie od tego na wszystkich stacjach, tak wysyłających, jak odbierających są powywieszane odpowiednie ogłoszenia. (3—2)

### Wyroby Studzienie-

**W**roby Studzienieckie są do nabycia a) w Bazarze Rzemieślniczym (Senatorska 37): łożko na orzech łożko żelazne. komoda dębowa, zamki żelazne, rachownica, sandały drewniane, kasetki drewniane, koszycki druciane i precikowe, talerz rzeźbiony, rączka do laski, nożyki do papieru, popielniczki, osłonki na lampę; — b) w Burze Zarządu Towarzystwa osad rolnych (Królewska 33 m. 4): stoły sosnowe mazerowane, szafka kuchenna, stolnica, umywalnie żelazne, łożko żelazne, kredenski kuchenne, przyrząd do zrywania owoców, piórnik. (3—1)

### Droga Żelazna

### I WANGRODZKO-DĄBROWSKA

podaje do wiadomości, iż dublikat frachtu Warszawa W—Tomaszów № 267 z dnia 29 Czerwca b. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu pięciu dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie p. Willich. (3—3)

**N**auczyciele elementarni-wychowawcy mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincyję.

Królewsko 33 m. 4 od 2—4 p. p. (3—1)

Dla dzieci i osób nieznoszących oleju rycynowego

### OLEUM RICINI AROMATISATUM

Olej Rycynowy pozbawiony przykrego zapachu i smaku wyrabia

### Apteka Wendy i Wiorogórskiego

w Warszawie.

Sprzedaż we fiaskach z oryginalnymi etykietami firmy, na jedno użycie lub więcej, znajduje się na składzie w Aptece

### W. Łapińskiego


w Piotrkowie.

(Raj. i S-ka № 3093) (6—5)

### Wyłączna sprzedaż

### SERÓW LITEWSKICH

napędzonych złotym medalem na wystawie wileńskiej w 1891 roku i opatrzonych stosowną marką fabryczną odznaczenie to uwydatniająca. **W Sosnowcu jedynie tylko w sklepie artykułów spożywczych wiejskich „DOMINIUM BUK”.** — **W Dąbrowie Górniczej jedynie tylko w sklepie kolonialno-spożywczym nowo-zalozonym u p. p. Ma; i Gi; na Redenie.** (1—1)

 Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 8 powieści p. t.

„**Eliksir długiego życia**“  
przekład z francuzkiego.

zesza się po całym kraju, to też wkrótce na drodze ku Pestoowi widziano tylko mijających się postaców, rozwożących zaproszenia i prosby o nie. Trudno było dowolnie wzywać, wydawano więc tylko bilety na bal wieczorny. Baron Semper odmówił zaproszenia na cały tydzień do zamku, z wielkim zalem swych córki; przyrzekł tylko znajdować się na balu, w dniu nauczonym na zadziwiającej próbie.

Młoda z ojcem od tygodnia już przebywała w gościnie u hrabiego Palmę. Znając tajemne obawy dziewczęcia i tawo się domyślić z jaką niechęcią towarzyszyła ojcu. Pocięzła się tylko myśla, że w Państwie znajdzie obronę.

Od chwili, w której Mathias Rath ogłosił swój artykuł, modłarki nie miały chwili odpoczynku, a właściciele sklepów jubilerskich sprzedawali więcej niż kiedykolwiek klejnotów. Chwila przeznaczona na odbycie szalonej próby wypadła właśnie podczas dorocznego jarmarku w Pesto. Przez cały czas jego trwania, w namiotach i szopach kramarzy, wzniesionych na placach, wystawiano guda nawiezione ze wszystkich stron świata; wschodnie jedwabie, wonejące rękawiczki z Turynu, materyje z Gandi, koronki z Flandryi, brylanty z Holandyi, klejnoty parzytkiej oprawy, futra z Moskwy — wszystkie słowem o czem zamaryż mogła kobieta, a czem handlun-ja i co wyrabiają mężczyźni, znalazło się w Pesto, a piękne mieszkaniki stołey wydawały szalone sumy na dworskie prawie tualety na bal do hrabiego Palmę. Wśród handlarzy rozumie się wiele było żydów.

Eliksir długiego życia.

— 57 —

odzyskała przytomność. Nakoniec ujrzała starca i zarzuciła mu obie ręce na szyję.

— Nie smuć się ojeze—szepnęła.— Bóg, którego wielbię jest panem życia i śmierci.

— Nie mów o śmierci!—odpowiedział Abraham— cóżby się ze mną stało, gdybym ciebie utracił! Sześć córek i trzech synów zabrała mi straszna choroba... zawsze taż sama. Choroba, zaród której wyssali z piersi swej matki Sary!... Ty jesteś ostatnią odrosłą, wygasłego rodu... ale ty... wyzdrowiejesz... tak, musisz być zdrową. Na co mi złoto, które zbierałem, na co drogie kamienie, skarby królewskie, skoro nie mogę dla ciebie wybrać męża, wpośród wielkich panów tego świata i widzę cię słabnącą i umierającą... Nie zasłużyłem na tak straszną karę. Panie życia, nie dozwól aby się ta ofiara spełniła... niech dziecię moje podniesie głowę, jak lilija po burzy.... Salome.... Sulamitko moja... czyż nie chcesz być zdrową, przez miłość dla twojego starego dziadka? Czasami zdaje mi się iż przyzywasz anioła śmierci, tyle smutku wyczytuje w twych oczach, taką bladość widzę na twem czole. Salome, na klęczkach dziadek twój cię błaga, powiedz czego żądasz, a dam ci, przysięgam, oddam dla ciebie wszystko!

Salome spojrzała wzrokiem nieopisaney czułości w starca.

— Chciałabym—szepnęła—ożywcze go promienia i wody gaszącej pragnienie.

— Pod jakim niebem znajduje się ten promień? przyniosę go, aby cię ogrzał. Czy pod różowem kwieciami lauru, czy pomarańczy włoskiej, czy życzysz

przedzierać się pomiędzy kolumnami i kariatydami, ubiór jego pełniony był powozami zaproszonych gości. Zek zamek hrabiego Palmę, wyszedł z hotelu. Droga za-Abraham Zek, wypytawszy się, gdzie leży siodłkim glosem.

— Dziękuję ci dziadku—odpowiedziała Salome, będzcie ocaloną!

endownego lekarza i mam przeznaczenie, że dzięki jemu stawiam cię Salome na godzinę... Ja spieszę do tego dukatów, a rada twój warta stokrót więcej. Pozo- weż, przyjm ten pierścień w nagrodę, wart on 500 zawsze rozpaczonego ojca. Dziękuję ci dobre dzie-

— Aebi—zawołał Abraham Zek—przyjmuję się wiedzie... bo teraz nie przyjmuję on nikogo.

— Ktawo pan trąsz, idąc brzegiem rzeki. Ra- dę panu jednak poczekać, aż się doświadczenie po-

wtarzy żyd.—Gdzie się ten zamek znajduje? — Nie znam tego nazwiska... nie znam — po-

— Hrabia Palma. — Mówiasz, że się nazywa.

dwudziestoletniego młodzieńca. dowy i zapewniam, że odzyska młodoc i piękność

tam hrabia Palma w ich obecności wypije napój eu- wie z Buda Pestu udają się do zamku nad Dunajem,

kie cierpienia... Jutro wiec król i najznakomitsi pano- podobno eliksir, który odmiadza starców i leczy wszel-

umartwych, czy też nie dozwolę umierać... Wynalazł on — No, na jedno wychodzi, czy wskrzeszać

— Wskrzeszania umartwych! — Wskrzeszania umartwych.

życia i wskrzeszania umartwych. piszą w gazecie, że wynalazł on sposób przedłużenia

— 64 —

sobie tam udać powiedz mi? Może przekładasz słońce Afryki i cień pod jej palmami. Wyszukam promienia ożywcze go i dam ci go...

— Ach! — odpowiedziała młoda dziewczyna ze zuiechęceniem—to za daleko i... za wysoko!

W tej chwili wszedł doktor. Badał długo twarz chorej, słaby i nierówny jej puls, zauważył oczy bez blasku, bezbarwne usta i smutnie pochylili głowę.

— Cierpienie to jest dziedziczne—rzekł w końcu—a na to niema lekarstwa.

— Jaktow?—zawołał Zek—nauka jest więc bezsilną. Czyż nie umiecie wlewać krwi zdrowej, w zubożale żyły. Czyż nie ma napoju, któryby mógł wskrzesić to dziecię? Nie mów pan, że nie uczynić nie możesz. Nie wierzę. A raczej wierzyć nie chcę.

— Powiedziałem panu, jakie temu dziecięciu grozi niebezpieczeństwo, teraz powinienem wymienić jego przyczynę. Sądzi pan że tu cierpi tylko ciało... Mylisz się... Dusza jej jest chorą, wylecz duszę a dziecię twoje może być jeszcze ocalone.

— Wyleczyć duszę...—powtórzył żyd—ależ ja żyję tylko dla niej... to moja wnuczka... moje dziecię jedyne! Czyżby miała zmartwienie, o którym by jej dziadek nie wiedział?... Czyżby się lękała wyznać mi to co leży na dnie jej serca?..

— Obowiązkiem moim było wyznać panu prawdę—rzekł doktor.

— I nie przepiszysz pan nic, nic nie poradzisz?

— Nie, dziecku twemu tylko szczęścia potrzeba.

— Czy zmienić może klimat?

— 61 —

— 60 —

— Przebacz pan, lecz nie ma ani jednego po-  
koju wolnego.

Starzec zdawał się go nie słyszeć. Wprowadził  
córkę do sali i posadził na fotelu, stawiając u jej  
nóg skrzynekę zelazem okutą.

— Moje dziecię drogie, szczerście moje go żyta,  
czy ci lepiej? odpowiedz mi—mówi niespokojnie.

— To nie... nie... tylko chwilowe osłabienie, już  
przeszło.

— Wina! — zawołał rozkazującym głosem sta-  
rzec.—Wina i pokój wolnego.

Pomimo oporu Zek potrafił skłonić właściciela  
oberży do oddania mu jednego pokoju z prywatnego  
ich mieszkania, dopokąd jeden z gości nie odjechał  
i nie opróżnił numeru. Wobec choroby dziewczęcia  
Abraham Zek zapomniał o wrodzonej mu oszczędno-  
ści, rozznęcał pieniądze na prawo i lewo dopokąd  
nie umiescił wspaniałej w wygodnym łóżku i nie na-  
poił jej winem. Mimo to wyzerpana druga podróżą  
padła zemdlona w objęcia usiłującej jej dziew-  
czyuy.

Abraham rzucił się przed nią na kolana.

— Boże Izak! — zawołał — oddaj mi moje dzie-  
cię, ulituj się nad mą starość!... Zesliń na mnie  
wszystkie cierpienia Joba, byłem tylko zachował ra-  
dost moich oczów, pociech mego serca... Salome,  
siedz, jeżeli mówię nie możesz. Doktor! doktor! ca-  
ły mój majątek, za życie mej córki!

Służąca wybiegła, starzec skropił lekko wodą  
skronie dziewczęcia, lecz kwadrans upłynął zanim

Hotele były przepelnione, a szpital St. Julijana  
nie mógł pomieścić wszystkich przybywających. Na  
ulicach wrzawa była nieustanna. W dzień trudno się  
było przecisnąć, w nocy spać niepodobna. Butelki krą-  
żyły, kubki się wypróżniały, głowy zapalały a i pię-  
ści podnosiły często.

Podczas największego ruchu jarmarcznego przed  
oberżą Saky'ego zatrzymał się powóz podróżny i wy-  
siadł z niego starzec i młoda dziewczyna.

Starzec jak się zdawało stuletni przeszło, po-  
chylony był, blady i drżący. Wytarta opończa okry-  
wała jego zziębnięte ciało, lisia czapka przykrywała  
wyłysiałą czaszkę. Kościste ręce trzęsły się nerwowo.

Za nim wyszło młode, szesnastoletnie zaledwie  
dziewczę. Płeć jej matowej bladeści, zdawała się biel-  
szą jeszcze przy zwojach kruczej czarności włosów.  
Okryta długim płaszczem, na włosach miała welon  
koronkowy, który spadał na ramiona. Dostrzedz  
tylko można było oczy przepyszne czarne, oczy  
słodkie jak oczy gazelli, na które spuszczały się  
długie jedwabiste rzęsy. Wątła jak lilija, zdawała  
się zaledwie trzymać na nogach, a kiedy wysia-  
dła z karety, oparła się o ramie starca, który zda-  
wał się nagle odzyskiwać siłę, aby podtrzymać  
słabiuchną jej postać. Prowadząc zwolna młode  
dziewczę, rozkazał woźnicy wyprządz konie i znieść  
rzeczy.

Zięć Sakiego, widząc zajeżdżający powóz, wy-  
szedł na próg domu i z dumną grzecznością czło-  
wieka pewnego siebie zawołał:

— Wszystko jedno pod jakie niebo zaniesie  
boleś, która ją trawi.

— Żądam pan odemnie złota nie zechcesz, ale  
ocał ją, przywróć życie dziecku memu!

— To zbawcze lekarstwo, sam jej tylko dać  
możesz—odpowiedział doktor.—Mogę przepisać środ-  
ki wzmacniające, przywracające jej chwilowo siły,  
ale powtarzam skłon ją pan do wyjawienia swej ta-  
jemnicy, jeżeli chcesz aby żyła.

Doktor opuścił pokój.

Zek zafamał rozpaczliwie ręce, kranie rozdario  
piers jego. Zwracając się do łóżka, na którym Sa-  
lome spoczywała nieruchomie, blade jak piłmo, po-  
dobna raczej do posągu niż do żyjącej istoty, wziął  
jej rękę i uscisnął ją z lekka.

— Odpowiedz mi, powiedz twemu dziadkowi  
czego pragniesz? Przed chwilą zagadkowe jakies wy-  
sława? Czy możesz co uczynić aby cię pocieszył?  
— Jesteś najlepszym dziadkiem na świecie...  
Nie... nie... to nie twój win!

— A więc doktor mówi prawdę... cierpiasz...  
a nie chcesz wyjawić swego cierpienia.

— Po cóż mam cię zasmucać. Ja, dziadku dro-  
gi pragnę prawdy, a znaleźć jej nie mogę, nie mogę  
w nią uwierzyć!

Starzec rozpaczliwie zafamał ręce. Nie mógł po-  
jąć wyrazów wspaniałej.

— Uspokój się dziadku — zawołała, głaszcząc  
długą jego brodę.—Mnie będzie lepiej. Mówią, że to  
miasto jest bardzo piękne... Odzyskam potrosze siły,

zwidzimy starożytne jego ulice, ogrody, place, po-  
znamy wszystkie gmachy.

— Z wyjątkiem...—szepnął żyd.

— Bez wyjątku! — odpowiedziała Salome, bystro  
patrząc na dziadka.

— Niech Bóg Izraela spuści na mnie swe pio-  
runy—zawołał starzec — jeżeli ci dozwolę przestąpić  
progi świątyn katolickich! Wiara moja i ty to wszy-  
stko, co mnie do tego świata przywiązuje.

— Nademnie więc przekładasz wiarę swą, ojeze?

— Tak jest—odparł z uroczystą powagą żyd—  
gdyby mi dano do wyboru przyjmę męczeństwo, mę-  
czeństwem bowiem byłoby dla mnie życie bez ciebie.

Dziewczę przytuliło się do serea starca.

Po chwili weszła służąca, niosąc leki przepisane  
przez doktora.

— Oto lekarstwa—rzekła uprzejmie.— Gdybym  
jednak była dziadkiem pani, udałabym się o radę  
do innego lekarza, tu już wszyscy jego się tylko ra-  
dzą, od chwili gdy sławny uczony zamieszkał w tych  
stronach.

— Dlaczegoż nie jego przyprowadziłaś? zawołał  
starzec.

— Bo doktor ten—to magnat, który nie biegnie  
na zawołanie, jakkolwiek nikomu nie odmawia pomo-  
cy. On jest nawet od was Abrahamie Zek bogatszy!  
Pan zarabiasz pieniądze, on robi złoto. Od czasu jak  
zamieszkał w naszej okolicy, wszyscy których leczyć  
zechee odzyskują zdrowie. Mieszka on w wspania-  
łym zamku nieopodal Pesztu. Teraz szczególnie wszy-  
scy w mieście o nim tylko mówią... Wyobraźcie sobie